

EKOSIK

117



Prosto z ciepłej i słonecznej Muszyny przybywamy z kolejnym numerem "Ekosika". Szkoła zimowa obfitowała w wiele ciekawych wydarzeń, nocnych podbojów oraz wypadków na stoku. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, a my możemy zakasać rękawy i powrócić do nauki. Nie martwmy się jednak za bardzo, ponieważ już niedługo święta i weekend majowy, a do końca roku zostały tylko 4 miesiące.

Redakcja

Spis treści:

Niusy.....	str. 3
Oda do tuby.....	str. 4
Oda do alpi-nowej tuby.....	str. 5
Donosy.....	str. 6
Zapiski z ZDN.....	str. 9
Muszyna 2018.. ..	str. 10
Rekordy szkoły zimowej.....	str. 11
Krwiożercza narta.....	str. 12
„Cudowny chłopiec” - recenzja.....	str. 14
„Star Wars” - recenzja	str. 15
„Morderstwo w Orient Expressie- recenzja	str. 17
EKOS znowu najlepszy.....	str. 19
Wywiad z absolwentami EKOSU.....	str. 20
Zdjęcia maturzystów.....	str. 21
Komiks.....	str. 22
Opowieść o bałwanku.....	str. 23
Zapiski niezwykłego delfina.....	str. 27
„Iksde” słowem roku.....	str. 30
Wernisaż sztuki.....	str. 31
Textasy.....	str. 35

Niusy

1. Najważniejsze wydarzenie w styczniu to oczywiście Szkoła Zimowa. Jak co roku jeździliśmy na nartach i snowboardzie, próbując poprawić swoje umiejętności.
2. W trakcie pobytu w Muszynie nastąpił wyjazd naszych najbardziej uzdolnionych licealistów do Warszawy. Wszystkim, którzy pojechali, serdecznie gratulujemy. Szczegóły – wewnątrz numeru.
3. W sobotę dwudziestego stycznia odbyła się studniówka. Po jej zakończeniu wiele osób miało problem ze znalezieniem swoich butów. Hasło tegorocznej studniówki to „W starym kinie”.
4. Drugie etapy konkursów zostały napisane. Z wyników jesteśmy jak najbardziej zadowoleni.
5. Studnióweczka dla klas 3 gimnazjum tym razem odbyła się trzeciego lutego. Ich hasłem przewodnim (po kilkakrotnych zmianach) była „Studnióweczka marzeń”.
6. Odbyła się druga próba egzaminu gimnazjalnego. Niektórym poszła lepiej, innym gorzej, ale wszyscy uważają, że najlepiej byłoby bez niej.
7. Dr Tomasz Książczyk zaprosił nas na wywiad, który odbył się ósmego lutego : "Jak możemy zobaczyć gen(y)?".
8. Nasze siatkarki wygrały turniej powiatowy! Całej 14-osobowej kadrze gratulujemy.
9. W naszej szkole utworzyły się 3 nowe pary. Oto one:
 - para gimnazjalno-gimnazjalna: „zgrabna” redaktorka „Ekosika” i pewien kędzierzawy chłopak noszący przezwisko Gruby,
 - para gimnazjalno-siódmakowa: koleżanka Es i pewien brodaty siódmak,
 - para gimnazjalno-siódmakowa: szalona artystka i młody gracz komputerowy.
10. Na 3 marca zaplanowane są Drzwi Otwarte. Będzie się działo!

Oda do tuby

Bez ciebie jestem cichutki w stołówce pełnej, że hej,
Bez ciebie jestem malutki, nie jakiś wielki I am,
Bez ciebie nikt mnie nie słyszy, choćby i słuchał on mnie,
Bez ciebie krzyk mój jest szeptem, nie zaś wołaniem
on jest!

Więc włącz się on HIGH LOUDNESS and SPEAK,
Daj czadu, że uszy zwiędną im w mig
I nigdy, przenigdy nie zignoruje mnie nikt!

Bez ciebie się nie odbędzie dysk ani szoping, ni msza,
Bez ciebie tutaj jest nudno – zarówno im, jak i nam,
Bez ciebie się nie powiedzie plan – ani nocy, ni dnia,
Bez ciebie chaos tu wkroczy i bezhołowie – ha! Ha!

Więc...

Bez ciebie nawet echo się nie wyróżnia wśród ech,
Bez ciebie Alpina nie wie, czy lokatorów ma więcej niż
trzech,
Bez Ciebie Muszyna śpi jeszcze, gdy nie powinna już
spać,
Bez ciebie Złockie jest głuche na komunikat, psia mać!

Więc...

Bez ciebie kwatera główna jest jakby korpus bez rąk,
Bez ciebie cisza mi w uszach zapada tak, że szok!
Bez ciebie słyszać, jak z żalu zęb sobie szczeka o ząb,
Bez ciebie, to już nie będzie całkiem to samo za rok!

Więc...

Oda do alpi-nowej tuby

Wśród muszynowego błota śnieżnego
Rozlega się dźwięk śpiewu syreniego:
Oto pani kierownik w tubę zadudniła,
Uwagę wszystkich od razu zwróciła.
O Apollinie, tylko twe hymny tak rozbrzmiewają,
Ludzkie dusze ratują i udręką kalają,
Więc muzy, jakże meldia tak boska nam umyka,
A wkradła się do naszego skromnego Ekosika.
Chylimy przed bożkami sztuki swe czoła,
Lecz (bez skromności) musimy przyznać zgoła,
Iż boska harmonia nie każdego może
poinformować
Że jutro rano ma się prędko na stok szykować.



Donosy

Denuncjacja

Uprzejmie donoszę, iż w dniach 8 oraz 9 stycznia 2018 roku miały miejsce wydarzenia nastawione wrogo do proletariatu oraz idei komunistycznych.

Obywatele O. M. oraz K. M. zostali silnie zindoktrynowani podczas wspólnego posiłku poprzez kapitalistycznych agentów z Bretonii. W następstwie tego rozpoczęli szerzenie wrogiej ludowi robotniczemu propagandy zgniłego zachodu, której zapach unosił się godzinami w powietrzu.

Wydarzenie to miało miejsce na terenie kolektywu M13, aczkolwiek hasła szerzone przez wrogów ludu pracującego Alpiny dotarły również na teren innych zakładów.

Ponadto donoszę, iż wśród robotników kolektywu "Ciechocinek" znajdują się wrogowie proletariatu i burżuazja.

Obywatelki N.R. oraz W.Z. przywłaszczyły zasoby należące do zakładu M13, w postaci 2 rolek papieru toaletowego, zagrażając jednocześnie sprawie komunistycznej i wspólnemu dobru robotników tychże zakładów.

Podpisano
TW "Łabędź"

Uprzejmie donoszę, że obywatel Damian P. podczas CISZY NOCNEJ biegał po ośrodku z głośnikiem, puszczając propagandowe pieśni. Towarzyszyła mu obywatelka Natalia Cz., która wykrzykiwała propagandowe hasła, między innymi "Na narty!". Jako uczciwy obywatel czuję obowiązek poinformowania szanownej Towarzyszki Kierownik o zaistniałej sytuacji, proszę dla sprawców o surową karę i oczekuję OBFITEJ nagrody.

anonimowy
uczeń
sztuki
donosicielstwa

Doszły mnie słuchy, że w Alpinie grasuje GTW-Gang Thustych Włosów. Boss gangu jest prekursorem praktyki unikania kąpieli. Woda z szamponem są mu najwyraźniej obce. Widok jego włosów gwałci wzrok licealistów, a w szczególności tych najdojrzalszych. Szef gangu proszony jest o jak najszybsze umycie włosów. W przeciwnym wypadku czeka go przymusowa kąpiel ze strzyżeniem.

M.G. zanim poczęstuje innych swoją Nutellą - wkłada tam swoje stopy.

W zaistniałej przed chwilą sytuacji czuję się zobowiązany napisać kolejny donos. Tym razem donoszę na obywatela P. N., który wczoraj wieczorem postanowił obudzić mnie ze snu, rzucając we mnie moim własnym dezodorantem. Po zejściu opuścił on pokój, jednak nie zatarł śladów (odciski palców niestety już się zamazały).

Uprzejmie donoszę,
że bardzo nie znoszę,
gdy ktoś w oczy kłamie,
a potem swojej mamie
łka do słuchawki
i niecne swe sprawki
tłumaczy tak szczerze,
że prawie mu wierzę...
To kasy za mało,
to butów brakuje,
być może coś boli,
a nikt nie żałuje...
Ach, żeby się chciało,
świadomej osobie,
choć raz z własnej woli
mniej myśleć o sobie...

Zapiski z ZDN

4:17 M.W. przebywa w pokoju dziewcząt nr 216, gdzie odbywał ożywione rozmowy. Poinformowany o niestosowności tego zachowania, wraca do siebie.

Około godz. 1:50 A.M. znaleziona w pokoju z G.S. W.D. znaleziony z O.N. w pokoju 218 o tej samej porze, powrócili do swoich pokojów.

0:50 dziewczęta z IIA wyszły na dwór drzwiami w Meksyku, żeby zapalić pochodnię. Nie udało się ustalić konkretnej sprawczyni - piromanki. Pochodnia zgasła samoistnie o godzinie 1:00.



Muszyna 2018

Na początku stycznia ponownie nawiedziliśmy mieszkańców Muszyny. Spędziliśmy tam 8 ekscytujących, a zarazem męczących dni. Codziennie uprawialiśmy “groszing”. Wielokrotnie bawiliśmy się na nocnych dyskotekach, a maturzyści robili swoje studniówkowe próby. Mordowaliśmy się na nartach i snowboardzie oraz biliśmy ekosowe rekordy. Rozegraliśmy fascynujący turniej ping-pongowy oraz piłkarzykowy, którego nikt nie widział. Chorowaliśmy oraz rozjeżdżaliśmy siebie nawzajem. Grupa spacerowa zaszła na Słowację, przy okazji gubiąc się na szczycie Jaworzyny Krynickiej. Spaliśmy na lekcjach i naginaliśmy zasady ciszy nocnej, a przede wszystkim dobrze się bawiliśmy.



Rekordy szkoły zimowej

Jak wiemy, na świecie ustanowiono mnóstwo różnych rekordów. Zaczynając od tych najbardziej normalnych, kończąc na rekordzie najbogatszego kota na świecie, który należy do włoskiego kota o imieniu Tommaso. Jego właścicielka, Maria Assunta, która zdobyła fortunę obracając nieruchomościami, zostawiła mu w spadku 10 milionów euro. Tak... to jest dziwne... ale kto nie chciałby mieć kota, który w posiadaniu ma 10 mln euro? Żeby tego było mało, kociak odziedziczył nie tylko pieniądze, ale też dwa apartamenty w Rzymie i Milanie oraz domek letniskowy wraz z ogrodem w Kalabrii na południu Włoch.

Powracając do głównego tematu tego tekstu - uczestnicy Szkoły Zimowej także ustanawiali rekordy. Przedstawię parę nowych sukcesów, o których być może nie mieliście pojęcia.

Miejsce 1. zajmują dwie licealistki, które ustanowiły rekord najszybszego zjazdu ze stoku (do tej szybkości doliczamy przejazd karetką pogotowia). Gratulujemy, lecz nie zachęcamy do przebicia wyniku.

Miejsce 2. zajmuje także grupa licealistów, która na swoim koncie zapisała rekord solenia potraw.

Na 3. miejsce zasługuje pewien gimnazjalista, który pobił rekord ilości zjedzonych pierogów.

Miejsce 4. należy do pewnego siódmaka, który mimo swojego „zaawansowanego” wieku nie wie, jak odczytać godzinę z zegarka.

Na miejscu 5. plasuje się pewien maturzysta, który może zapisać w swej karierze rekord najliczniej zorganizowanych imprez na Szkole Zimowej.

Każdemu, kto wie, czym jest zgubiony sprzęt narciarski, serdecznie gratulujemy, lecz miejsce 6. przyznajemy

chaotycznemu gimnazjaliście, który takowy notorycznie gubił. Polecamy kupno kartki oraz długopisu. Powinien się przydać.

W końcu nadszedł czas na przyznanie miejsca 7. kobiecie. Jest nią „przesadnie dbająca o swój wygląd młodsza koleżanka”, która otrzymała wyróżnienie za opatentowanie metody fantastycznie i oszałamiająco wyglądającego makijażu na stoku. Gratulujemy i proponujemy zainwestowanie w pędzle i farbki do rozwijania swoich talentów artystycznych.



Krwiożercza narta

Wszyscy znamy Adama – szczupły i wysoki chłopaczyna. Jakie było zdziwienie innych uczniów, kiedy pewnego dnia (na szkole zimowej) znaleziono go z rozciętą nogą. Adam stracił przytomność i został natychmiast przewieziony do szpitala. Paru uczniów postanowiło założyć “Ekosowy Klub Detektywistyczny”, w składzie: Klara, Zuza, Olek i Marcin. Zdolna i inteligentna ekipa, ale czy jest w stanie rozwiązać zagadkę? Podczas pierwszego spotkania klubu detektywistycznego odbywającego się w pokoju Klary dyskutowali na temat tajemniczej sprawy:

- Macie jakieś pomysły?-zapytała dziewczyna.
- Ja mam, może ktoś go zaatakował?!-- powiedział Olek.
- To niemożliwe...Wszyscy go lubią, kto chciałby zrobić mu krzywdę?
- Może sam to sobie zrobił- wtrąciła Zuza.
- Zuza! To poważna sprawa, a ty sobie żarty robisz.
- Ale jesteś sztywna...- odpowiedziała Zuza.
- Halo! Wracając, na pewno jest ktoś, kto go nie lubi. Niech się zastanowie...
- Agata! Przecież ona go nienawidzi! Jak mogłam o niej zapomnieć!
- To prawda, ale Agata taka nie jest. Przyjaźnimy się, domyśliłabym się..
- Dobra, pogadaj z Agatą, a tymczasem dziękuję za spotkanie i żegnam. Muszę się wyspać. Zuza zapewne też. Tylko jak będziecie wychodzić, uważajcie na facetkę
- ostrzegła Klara.

Chłopcy wrócili do swoich pokoi, a Zuza i Klara poszły spać.

Następnego dnia Zuza poszła porozmawiać z Agatą. Nie uzyskała praktycznie żadnych informacji. Dziewczyna wszystkiego się wyparła.

Po śniadaniu Klub Detektywistyczny udał się na miejsce przestępstwa. Znaleźli tam dziwnie3 wyglądający kawałek narty należącej do Adama. Po powrocie do ośrodka postanowili, że spotkają się w pokoju Olka i przeprowadzą drugie spotkanie ich klubu.

Klara znowu odezwała się jako pierwsza:

- To nas chyba przerasta.
- Masz rację, ciągle stoimy w miejscu.
- Ja już nic nie rozumiem. To on się przewrócił czy ktoś mu to zrobił?
- Nie wiem, Jest wiele opcji.
- Ludzie, uznajemy, że zaatakowała go narta! Wicie, taka z zębami!
- Dobra, mam dość tej sprawy, możemy przyjąć, że to prawda.

Tak zakończyła się ta krwawa historia. Adam nie potwierdził wersji o zębatej nartce, ale też nie zaprzeczył. Sezon narciarski powoli się kończy, ale zalecamy ostrożność przy kontaktach z agresywnymi cyrkłami oraz nieobliczalnymi ekierkami.



„Cudowny chłopak” - recenzja

„Cudowny chłopak” to piękny dramat rodzinny w reżyserii Stephena Chbosky. Zagrali w nim znani i utalentowani aktorzy tacy jak Julia Roberts, Owen Wilson i Jacob Tremblay.

Film opowiada historię dziesięcioletka, Auggiego Pullmana, wielkiego fana kosmosu i „Gwiezdných Wojen”. Ze względu na swoją wadę genetyczną większość życia spędził w szpitalach, a jego twarz, pomimo wielu operacji, wciąż wygląda inaczej. Po latach nauki w domu z mamą po raz pierwszy idzie do normalnej szkoły podstawowej. Chłopcu jest trudno odnaleźć się w nowym środowisku. Po pewnym czasie znajduje jednak przyjaciół, którzy zmieniają jego świat.

Reżyser opowiada nam historię o nietolerancji i uprzedzeniach wśród ludzi, jednocześnie uświadamiając widowni, że w każdym człowieku drzemie dobro. Na ekranie opowieść zostaje nam ukazana z perspektyw różnych bohaterów np. siostry Auggiego, Vii, która czuje się zaniedbywana przez rodziców.

Pomimo że film może wydawać się banalny, seans wywołuje szereg emocji jak smutek, wzruszenie i rozbawienie. Pewne jest to, że naprawdę warto go obejrzeć.

„Star Wars” - recenzja

„Star Wars VIII: Ostatni Jedi” to jeden z najbardziej wyczekiwanych filmów 2017 roku. Czy udało mu się spełnić oczekiwania widzów? Tego dowiecie się z tej recenzji.

Po filmie nie spodziewałem się wiele. Więc nie byłem zawiedziony, gdy wychodziłem z seansu. W końcu 8 część Star Warsów (jak i 7) jest typowym blockbusterem. Ale „Star Warsy” to „Star Warsy” i trzeba je obejrzeć.

Film zaczyna się od sceny na wyspie Luke’a. Rey chce mu oddać jego stary miecz świetlny, ale on go nie przyjmuje i bez słowa odchodzi. Dziewczyna podąża za nim (w końcu po coś tam przyjechała) i po wielu godzinach przekonuje starego Jedi, by ten nauczył ją posługiwać się mocą.

W tym samym czasie rebelia przeprowadza atak na statek Najwyższego Porządku. Jedyna nadzieja galaktyki niszczy go, ale przeciwnicy nie są głupi. Umieścili nadajnik na statku rebelii. Dzięki temu zawsze byli krok za nimi. Cały czas ostrzeliwali statki swoich wrogów. Trzeba było to powstrzymać, więc Finn i mechanik z rebelianckiego statku postanowili wybrać się na misję. Plan był prosty - znaleźć hakera i wyłączyć nadajnik ze statku wroga, lecz diabeł tkwi w szczegółach. Na wykonanie zadania mieli tylko kilkanaście godzin.

W filmie tym najlepiej zagrał Mark Hamill. Odtwarzał on rolę Luke'a Skywalker'a. Stary Jedi przez samotne lata się bardzo zmienił. Nie był już on miłym

człowiekiem, który uważa, że umie wszystko. Stał się bardziej poważny, bardziej naturalny. Był to wielki plus.

Kostiumy to wielka zaleta „Star Warsów”. Doskonale wyglądają i pasują do każdej sceny. Bardzo miłą zmianą był nowocześniejszy wygląd szturmowców. Widać było, że każdy strój był projektowany długo i ze starannością, ale to nie jedyny plus najnowszej odsłony Star Warsów. Muzyka była wielkim plusem. Podczas bitew kosmicznych - poważna, gdy umierają rebelianci-smutna. Jej twórcą jest John Williams.

Wad jest dużo. Od słabej fabuły, przez głupie żarciki, aż do scen mających wywołać uśmiech na twarzy, które w ogóle nie wyszły. Przykładem tego ostatniego były istoty podobne do ptaków zamieszkujących wyspę, na której mieszkał Luke. Miały wielkie oczy i pomarańczowo-biało-czarne upierzenie. W scenie, w której trakcie Chewbacca chodził obok Sokoła Millennium, one zaczęły patrzeć na niego słodko. Jak dla mnie był to typowy kicz.

Moja końcowa ocena to 6/10.



„Morderstwo w Orient Expressie” - recenzja

„Morderstwo w Orient Expressie” jest kolejnym filmem na podstawie powieści Agathy Christie. Idąc do kina liczyliśmy na to, że film, chociaż w połowie, będzie tak dobry jak książka. Czy nasze nadzieje spełniły się?

Pedantyczny detektyw, Herkules Poirot, wraca z Azji w nadziei na odpoczynek. Jednak jego marzenia nie spełniają się - w Orient Expressie dochodzi do morderstwa. Herkules zostaje poproszony o poprowadzenie sprawy i znalezienie sprawcy wśród 13 podróżujących.

Wiktoria:

Pochwalę film za świetne zdjęcia oraz idealnie dobraną scenografię i kostiumy. Otoczenie tworzyło idealny klimat, ale przez cały seans raziła mnie w oczy jedna postać, doktor Arbuthnot. Okazuje się, że oprócz bycia szanowanym lekarzem, mężczyzna ma tytuł szlachecki. I co z tego? Otóż to, że w tej ekranizacji Arbuthnot jest czarnoskóry, a przecież w tamtych czasach osoby o tej barwie skóry nie były traktowane dobrze, tym bardziej nie należały do szlachty.

Poza tym jednym szczegółem ekranizacja prezentuje się naprawdę dobrze, jednak nie warto porównywać jej do hitów tego gatunku.

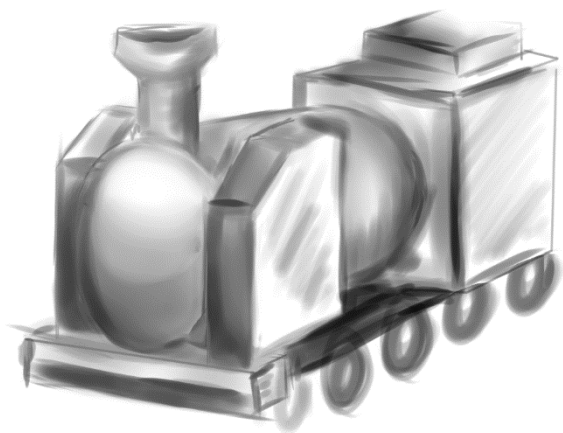
Mimo wszystko poleciłabym każdemu obejrzeć „Morderstwo w Orient Expressie” na dużym ekranie.

Ida:

Kilka słów o obsadzie. Gra aktorska była naprawdę dobra. Klimat zagadki oraz okazywany przez bohaterów strach mógł być sporym wyzwaniem. Wśród aktorów pojawiają się znane nazwiska takie jak Judi Dench, Johnny Depp, Penélope Cruz, Adam Garcia, Olivia Colman czy Willem Dafoe.

Ja również chciałabym pochwalić kostiumy dobrane przez Alexandrę Byrne i scenografię przygotowaną przez Jima Clay'a oraz Rebeccę Alleway. Film nominowany jest do 4 nagród: Critics Choice 2018 za scenografię, Satelity 2018 za najlepsze kostiumy, Amerykańskiej Gildii Kostiumologów 2018 i Amerykańskiej Gildii Scenografów 2018.

Pomimo wszystkich niedoskonałości ja też polecam ten film i oceniam go na 8/10.



EKOS znowu najlepszy

W środę 10 stycznia w pięknej auli Politechniki Warszawskiej rozstrzygnięto kolejny, doroczny ranking polskich liceów ogólnokształcących i techników fundacji „Perspektywy”. Nasza delegacja (składająca się z 5 osób z liceum) odebrała dyplom najlepszego liceum Wielkopolski. Ekosowi licealiści opuścili jeden dzień w Muszynie, aby móc pojawić się na tej gali. Ten sukces pewnością cieszy, tym bardziej, że wśród 2186 branych pod uwagę liceów zdobyliśmy 18. miejsce w kraju. Jeszcze lepszy wynik uzyskaliśmy w rankingu maturalnym - 12. miejsce w kraju i pierwsze miejsce w Wielkopolsce. Co więcej - matura napisana przez naszych uczniów poszła lepiej niż w najlepszym liceum w Polsce.

W piątek 12 stycznia na zaproszenie rektora UAM - prof. A. Lesickiego i Fundacji "Perspektywy" braliśmy również udział w rozdaniu laurów 10 najlepszym liceom i technikom Wielkopolski.



Wywiad z absolwentami EKOSU

1. W jakich latach uczęszczałeś do Ekosu?

W: 2013-2016.

M: 2014-2017.

D: 2014-2017.

J: 2014-2017.

2. Jakiego nauczyciela wspominasz najcieplej?

W: Beatę Szafranńską.

M: Adama Tomaszczyka.

D: Adama Tomaszczyka.

J: Adama Tomaszczyka.

3. Czego najbardziej NIE lubiłeś w Ekosie?

W: Konieczności wychodzenia podczas długich przerw na dwór.

M: Wąskich korytarzy.

D: Braku życia.

J: Kontroli.

4. Jakie pierwsze wrażenie wywarł na tobie Ekos?

W: Małe.

M: Absolutny strach.

D: Nierealne.

J: Ciekawość.

5. Z jakiego przedmiotu byłeś najsłabszy?

W: Z języka polskiego.

M: Z fizyki i matematyki.

D: Z języka polskiego.

J: Z historii.

6. Skąd dowiedziałeś się o Ekosie?

W: Mieszkam naprzeciwko.

J: Od mamy.

7. Na czym jeździłeś na szkole zimowej?

W: Na nartach.

M: Na nartach.

D: Na nartach.

J: Na snowboardzie.

Zdjęcia maturzystów



Komiks



Opowieść o bałwanku

Pewnego styczniowego poranka Ola obudziła się i zauważyła, że ziemię pokrywa biały puch.

Ola była małą, 4-letnią dziewczynką. Była adoptowana, ale nie przejmowała się tym za bardzo. Nie miała za wiele kolegów w przedszkolu, ale bardzo kochała swoją mamę. Tego ranka na śniadanie dostała naleśniki, które bardzo lubiła. Jadła je z dżemem, z nutellą, a nawet z cukrem. Nieważne z czym, Ola je uwielbiała. Zaraz po śniadaniu mama powiedziała jej, że jest sobota. Dziewczynka wiedziała już, że oznacza to, iż cały dzień jest wolny i nie musi iść do przedszkola. Była bardzo mądrą dziewczynką jak na swój wiek. Od razu po śniadaniu spytała mamy, czy mogą iść na sanki. Oczywiście ta zgodziła się, bo widziała, jak dziewczynka jest podekscytowana śniegiem. Cały dzień Ola spędziła z mamą na górcie, pokrytej białym puchem. Bardzo podobała jej się jazda na sankach, a nawet spotkała kilkoro dzieci z przedszkola. Świetnie się bawiła i było jej trochę smutno, gdy po południu mama powiedziała jej, że już pora do domu. Pod domem Ola postanowiła zrobić bałwanka. Mama dała jej garnek i marchewkę, a także poszukała parę kijków na ręce. Ola ulepiła dwie duże kule i jedną małą. Mama pomogła jej ułożyć kule na odpowiednich miejscach i pod koniec pracy dziewczynka stwierdziła, że bałwanek wygląda jak żywy. Po obiedzie, na który Ola zjadła kawałek kurczaka (sorry, wegetarianie) z frytkami i surówką, wyszła na dwór i zauważyła, że

jej bałwanek nie jest już w tym samym miejscu co poprzednio. Nie mogła zrozumieć, jakim cudem się to wydarzyło. Rozejrzała się i zobaczyła coś, czego nigdy w życiu by się nie spodziewała. Jej bałwanek jak gdyby nigdy nic toczył sobie kulkę śniegu. Ola nieśmiało ruszyła w jego stronę. Usłyszawszy jej kroki, odwrócił się i aż podskoczył na jej widok. Ona, próbując się cofnąć, przewróciła się. Bałwanek spokojnie podszedł w jej kierunku i podał jej jedną ze swoich rąk z patyków. Ola sięgnęła po nią, a on delikatnie pociągnął ją w swoją stronę, by łatwiej jej było wstać. Podziękowała mu, ale on nic jej nie odpowiedział. Na początku myślała, że się na nią obraził za to, że się go przestraszyła, ale to nie było to. Szybko zrozumiała, dlaczego nic nie mówi. Bałwanek po prostu nie miał ust. Poszukała szybko kamyczków i ułożyła je bałwankowi w szeroki uśmiech. On poruszył nimi, po czym wypowiedział ostrożnie pierwsze słowo w swoim życiu.

- Cześć, Olu - powiedział Bałwanek.
- Cześć, bałwanku - odpowiedziała Ola.
- Nie, nie jestem bałwankiem przez małe b. Jestem Bałwankiem przez duże B - powiedział Bałwanek.
- Ale czemu? - zdziwiła się Ola.
- Dlatego, że jeśli mówisz moje imię przez b, to uważasz, że jestem rzeczą. Tymczasem ja nie mogę nią być. Mówię, oddycham, rosnę i jem, więc nie mogę być rzeczą. Jestem swego rodzaju osobą. Dlatego jestem Bałwankiem przez duże B
- Rozumiem, Bałwanku przez wielkie B - odpowiedziała Ola.
- Pobawimy się?- dodała po chwili dziewczynka.

- Jasne. Ale ja umiem tylko rzucać się śnieżkami - powiedział Bałwanek.

- A więc możemy się porzucać śnieżkami - odpowiedziała Ola.

Na zabawie spędzili następną godzinę, po której dziewczynka zmęczyła się. Wróciła do domu, zjadła kolację i poszła spać. Przyśniło jej się, że jej Bałwanek zniknął, a ona nie miała się z kim pobawić. Była smutna i taka też się obudziła. Myślała, że już nigdy nie zobaczy swojego najlepszego przyjaciela. Po śniadaniu bardzo przygnębiona wyszła z domu. Zauważyła, że część wczorajszego śniegu stopniała i w związku z tym pojawiło się sporo kałuż na chodniku przed domem. Przestraszyła się, że to właśnie tak skończył jej Bałwanek. Łzy spłynęły jej po policzkach. Ale nie. Za rogiem domu koło huśtawki stał jej przyjaciel. Jedną z jego rąk już skłaniała się ku ziemi, a garnek jeszcze chwila i spadłby na ziemię. Ola szybko podbiegła do niego, zanim całkowicie się roztopił.

- Bałwanku!- krzyknęła.

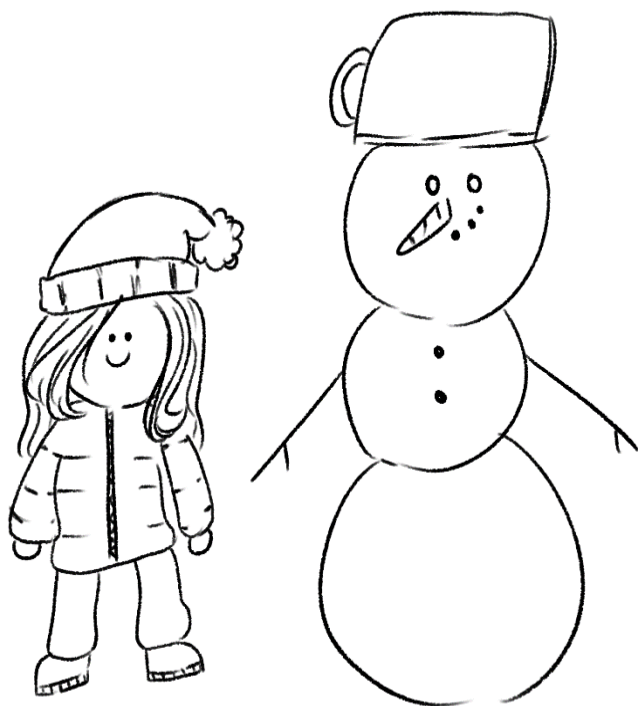
- Olu, zaraz się roztopię, więc proszę, posłuchaj.

- Dobrze.

- Zaraz już mnie nie będziesz widziała, ale pamiętaj o czymś bardzo ważnym. Nieważne, gdzie będziesz, kiedy i z kim. Pamiętaj, że zawsze na Ciebie patrzę i nie pozwolę, by coś Ci się stało - powiedział Bałwanek.

Po tych słowach jego główka się przechyliła, a garnek spadł na ziemię. Ola pobiegła szybko do mamy i mocno ją przytuliła. Było jej smutno przez cały wieczór, ale myślała nad ostatnimi słowami

Bałwanka. Bardzo szybko poszła spać, by wypaść się i przygotować na następny dzień, którym był poniedziałek, co oznaczało, że musi iść do przedszkola. Gdy obudziła się, zobaczyła śnieg. Już wiedziała, co z niego ulepi z mamą po powrocie z przedszkola.



Zapiski niezwykłego delfina

22.04.2014

Hej. Mam na imię Iza. Dziś są moje 8. urodziny. Lubię jeść ryby i pływać. Jestem delfinem. Mieszkam w okolicach Teneryfy. Mam świetne życie. Jednak jest we mnie coś dziwnego. Od dzieciństwa lubiłam ludzi.

14.09.2014

Dzisiaj na brzegu w odludnym miejscu wyspy, gdzie zawsze się zatrzymywałam, żeby popatrzeć na miasteczko, zauważyłam dziewczynkę. Patrzyła na mnie swoimi błękitnymi oczami, poczułam z nią dziwną więź. Przestraszyłam się. Uciekłam.

20.09.2014

Znowu widziałam tę samą dziewczynkę. Siedziała tam, gdzie ostatnio i patrzyła na mnie. Podpłynęłam do niej, a ona dotknęła ręką czubka mojego nosa. Zaczęłam mówić do siebie w języku delfinim. Gadałam o tym niesamowitym spotkaniu. Spojrzałam jeszcze raz na plażowniczkę i zamarłam. Patrzyła na mnie takim wzrokiem, jakby wszystko rozumiała.

To nie mogła być prawda. Ludzie nie rozumieją delfinów i koniec. Nagle ona przemówiła po ludzku. Tym razem to ja wszystko zrozumiałam. Przedstawiła się.

- Witaj, mam na imię Olimpia, mam 11 lat.
- Hej, jestem Iza i mam 8 lat - odpowiedziałam.

- Moja babcia, z którą mieszkam, zawsze mi mówiła, że umiem porozumiewać się z morskimi stworzeniami, nie wierzyłam jej. Próbowałam z krabami, rybami, a nawet rozgwiazdami. Nic. Gdy ujrzałam ciebie, wiedziałam, że jeśli umiem rozmawiać z jakimś zwierzęciem, to z tobą - powiedziała.

- Ja też nigdy nie byłam normalna. Bez obrazy. Zawsze ciągnęło mnie do ludzi.

Nagle rozległo się wołanie:

- Olimpia, chodź na obiad!

- To moja babcia, muszę lecieć, cześć - powiedziała i odeszła.

- Na razie - zawołałam za nią.

21.09.2014

Przypłynęłam tu znowu. Spotkałam się z Olimpią. Rozmawiałyśmy o wszystkim i o niczym. Pływałyśmy. Śmiałyśmy się. Zostałyśmy najlepszymi przyjaciółkami.

13.02.2015

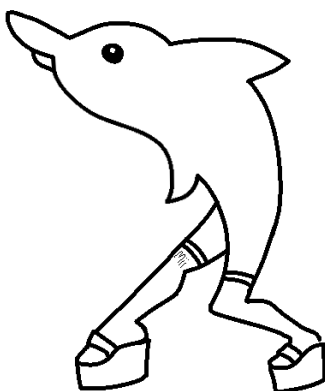
Dzisiaj moje życie zaczęło się walić. Jak co dzień przybyłam na miejsce spotkania. Olimpia była bardzo smutna. Powiedziała mi, że za tydzień przeprowadza się do Anglii. Czułam pustkę w środku. Pogadałyśmy, ale to nie było to samo. Wcześniej niż zwykle wróciłam do domu i zaczęłam obmyślać plan. Wymagał poświęceń i był skomplikowany, ale mógł się udać.

15.02.2015

Przedstawiłam Olimpii swój plan. Wymagał delfiniej magii. Ja zamiast swojego ogona miałabym nogi, ona zamiast nóg - delfini ogon. Zgodziła się. Od razu poszła porozmawiać z babcią. Ona również nie miała nic przeciwko. Pożegnała się z wnuczką. Ja wypowiedziałam zaklęcie. Stało się. Obok mnie w wodzie siedziała Olimpia. Wyglądała jak zwykle, pomijając, że w miejscu, gdzie zazwyczaj były zgrabne nogi, teraz miała ogon. Spojrzałam na siebie i zobaczyłam ludzkie nogi. Pożegnaliśmy się z jej babcią i odpłynęłyśmy.

07.03.2016

Dzisiaj znalazłam ten pamiętnik. Chcę dodać, że wszystko skończyło się dobrze. Siedzę właśnie z Olimpią w naszym pokoju i przeszukujemy stare pudła. Mieszkamy pod wodą. Raz w roku przyjeżdża babcia Olimpii. Moi rodzice przygarnęli moją przyjaciółkę i teraz jesteśmy jak siostry. Tak zostałam pierwszym w historii delfinem z nogami.



„Iks de” słowem roku

Młodzieżowym słowem roku 2017 zostało, nasze ulubione, “xD” lub “XD” (teraz poprawnym zapisem jest również “iksde”). Tak naprawdę miał to być “sztos”. Wygrał w zeszłym roku, więc na pierwszym miejscu wylądowało “xD”. Inne nominowane słowa to:

- sztos - coś fajnego
- dwudzionek - inne słowo na weekend
- ogar - opanuj się
- smartfica - uzależnienie od smartfonów
- odjaniepawlać
- pocisnąć kogoś.

Uważam, że nie ma to większego sensu, gdyż “xD” nawet nie jest słowem, tylko zwykłą uśmiechniętą buźką. Do czego zmierzamy? Czy za rok to będzie “xP” czy “xO”? Nie sędzę, by wybieranie “xD” na młodzieżowe słowo roku było dobrym pomysłem.



Wernisaż sztuki

Przez cały I trymestr uczniowie WN z rysunku realizowali projekt inspirowany poezją. Stąd tytuł wystawy: "POEZJA MALOWANA!"

Poezja śpiewana jest terminem silnie zakorzenionym w polskiej kulturze i muzyce. Jej nazwę spopularyzował krytyk muzyczny i językoznawca Andrzej „Ibis” Wróblewski. Termin ten określa utwór słowno-muzyczny oparty na wierszu lub tekście poetyckim, z muzyką podkreślającą jego wagę i wzmacniającą przekaz. Poezję śpiewaną powinna charakteryzować bogata interpretacja. Poezja malowana nie jest natomiast terminem silnie zakorzenionym w polskiej kulturze i sztuce. Ale jeśli można pięknie wiersz zaśpiewać, to zapewne można go też pięknie namalować. I takie było nasze plastyczne wyzwanie. Najbardziej interesująca, niezwykła i plastycznie wartościowa interpretacja poezji. To trudne zadanie. Wiersze, które były inspiracją, stanowią plastyczną część prac. Dwie uczennice zinterpretowały swoją twórczość poetycką. Na kolejnej stronie prezentujemy pracę jednej z najmłodszych uczestniczek WN z rysunku, przedstawiającą ilustrację do wiersza Arthura Rimbauda pt. „Kredens”.



Pchła Szachrajka

Pchlę Szachrajkę znacie wszyscy-
Czasem dziwne ma pomysły.
Pewnej nocy pomyślała:
"Wykształcenia też bym chciała!"
Rozejrzała się wokoło
I stwierdziła: "Witaj, szkoło!
Jak nauka - to w Ekosie!
Zagram wszystkim im na nosie,
Pójdę tam i narozrabiam,
Same dwóje im powstawiam!"
Lecz spotkała Dyrektora,
Na refleksję przyszła pora,
Bo powiedział: "Moja Droga,
Ekos to nie sprawa błoga!
Tutaj każdy z nas się stara,
Aż mu z uszu leci para
I leniuchom nie pozwolę
Uczyć się w tutejszej szkole!"
Pchła Szachrajka załamana
Powiedziała: "Nie znam Pana!"
I szybko dała nogę,
Uderzając o podłogę,
Do miejsc innych, gdzie nauka
To nie taka wielka sztuka.
Z tej historii morał taki -
Ekos nie jest byle jaki!

Textasy

Na angielskim:

U: Czemu tu jest wszystko po angielsku?

Na chemii:

N: Co robi człowiek w przyrodzie?

U: Robi dymy.

Na szkole zimowej:

U: Pani profesor, czy mogę zmienić parę, ponieważ

U2 jest beznadziejny?

N: Nie, jesteście sobie warci.

Na fizyce:

N: W zadaniu 2 macie rozsypankę literów.

Na matematyce:

N: Musisz to obrać jak cebulę, od zewnątrz.

Na matematyce:

U: Ale pani profesor, ja słyszałem, że trójkąt ma 3 wysokości.

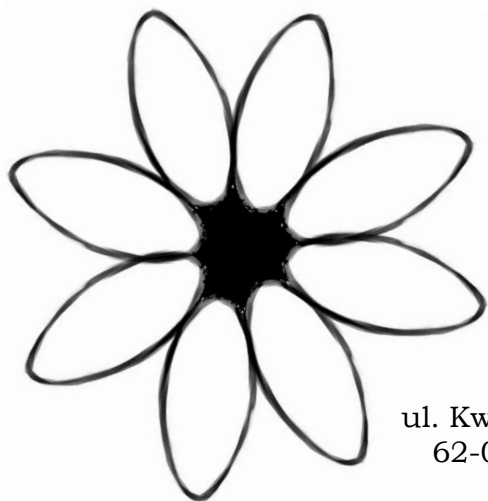
Na przerwie:

U: Kurczę, oplułeś mi czoło.

Na biologii:

N: Długo czy krótko?

U: Podejrzewam, że tak.



EKOSIK

ul. Kwaśniewskiego 2
62-020 Swarzędz

tel. 61-8173849
mail: ekosik@ekos.edu.pl

Zespół redakcyjny:

Eliza Chabanyuk, Kuba Domagała, Wiktoria Gierlik,
Szymon Giernalczyk, Ida Kaczmarek, Wiktoria Kaleta,
Aniela Kopyra, Hubert Kubacki, Maria Moskał, Zuzanna
Ratajszczak, Hubert Sznek, Katarzyna Żołyńska

Gościnnie:

Małgorzata Danielewicz – Plucińska, Wojciech Pogasz,
Zofia Garbarczyk, Barbara Szenrok
Pod opieką p. prof. Wioletty Michałek

Nakład 200 egzemplarzy
I kwartał 2018

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo do ich skracania.

Dyżur otwarty redakcji:
piątek, godz. 14:50 – 16:25